

Wychodzi codziennie o godzinie 3^{ej} po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów...

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej...

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Lwów dnia 1. lutego.

(Spory między pięcioma ministrami w Wiedniu. — Dr. Giskra i Herbst. — Hr. Beust i dr. Kaiserfeld. — Zagranica o przedlitawskim przesileniu ministerjalnem. — Sprawa międzynarodowa z powodu zniesienia pruskiego ministerjum spraw zagranicznych. — Duch wojska francuskiego; potrzeba decentralizacji we Francji).

Jutro ma się skończyć przesilenie ministerjalne, ale jeszcze dziś z pewnością powiedzieć nie można, jak się skończy. Między pięcioma ministrami tak poczuło potrzebę zgodności w walce przeciw mniejszości ministrów, iż nawet podpisali wspólny memoriał czyli program! Lecz gdy mniejszość ministrów usunęła się z ministerstwa i z Rady państwa, wybuchły spory między pozostałymi pięcioma. Już dziś nie mają wspólnego programu. Utworzyły się znowu dwie partje w ministerstwie, Giskra i Herbst, i od dziesięciu dni toczą walkę podziemną przeciw sobie. Giskra pragnie wysadzić Herbst'a a ten znowu Giskrę z ministerstwa. Klub ministerjalnych posłów skłania się więcej ku frakcji Herbst-Hasner, ale pan Giskra znowu zbliżył się do hrabiego Beusta, i oświadczać się zaczyna za pojedynczą polityką wewnętrzną! Pan Herbst i Hasner liczyli na pewną antypatię w sferach dworskich przeciw dr. Giskrze, a ten ostatni znowu, zrobiwszy spór zwrócił w swych opiniach, usiłował przejednać sfery dworskie. Pan Giskra uznał konieczność połączenia ministerstwa policji z ministerstwem spraw wewnętrznych, doświadczywszy, jak często minister policji, hr. Taaffe, stawał na przeszkodzie przeprowadzeniu intencji centralistycznych ministra spraw wewnętrznych, a nawet je paraliżował. Partja zaś Herbst-Hasner, a nawet p. Plener w porozumieniu z sferami dworskimi, właśnie usiłują temu połączeniu zapobiedz, ażeby pan Giskra nie zyskał tym sposobem przewagi w ministerstwie. I stanęło dziś na tem, iż p. Giskra z połączenia w jego ręku tych dwóch ministerstw, robi kwestję pozostania swego lub usunięcia się z ministerstwa!

Tagblatt w fejtynie swym niedzielnym opisuje scenę z domu Izby niższej. Jest tam osobna sala konferencyjna ministrów. W chwili przechadzania się posłów po korytarzach, nagle dolatują ich z tej sali silne, spierające się z sobą namietne, podniesione głosy panów ministrów. Wprawdzie nieładnie to od panów posłów, zbiegać się wtedy pod drzwiami sali — ale nie tylko kobiety są ciekawe, i słysząc kłótnię, chcą wiedzieć o co idzie. Tagblatt żartuje sobie, pisząc, że już odtąd nie powinno się mówić: „jak w żydowski i j szkole czy bożnicy“, lecz: „jak w sali konferencyjnej ministrów.“

Jutro lub pojutro ma nam telegram donieść, co się z tych wszystkich zabiegów, sporów i kłótni pięciu ministrów wyklóło? Kto pozostał w ministerstwie, kto wyleciał, lub czy znowu wobec niebezpieczeństwa, iż u góry skorzystanoby z tej walki, i całkowiata mogłaby nastąpić zmiana ministrów, nie pogodzili się, aby wkrótce rozpocząć między sobą walkę na nowo?

Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej, trochę

zaniepokoił się centraliści. Pan Beust bowiem oświadczył, iż będzie głosował za adresem większości — a gdy przyszło do głosowania — nie było go w Izbie. Zaczęto ztąd wnosić, iż u góry zapewne inny wiatr powiał — antycentralistyczny — więc pan Beust nie chce się skompromitować.

A i tem zaniepokoił się centraliści, że i dr. Kaiserfeld nie głosował, i w ogóle nie tylko od przewodniczenia w izbie, lecz od wszelkiego udziału się usuwa. Pięciu ministrów i część centralistów uważa go teraz za swego przeciwnika.

Musimy wskazać na kilka okoliczności, których przeoczyć nie można, badając widokrąg polityczny. Jeszcze się one wyraziście nie narysowały, mogą się rozpylić, jak nieraz nikań obłoki niepostrzeżenie — ale mimo to więcej zajmują polityków, niż n. p. sprawa przesilenia ministerjum przedlitawskiego, na którą Zachód i środek Europy tylko z litością poglądają. Tam są przekonani, że gabinet Giskra-Herbst, choćby przyszedł do skutku, czyli się utrzymał, to tylko na chwilę, aby już potem nigdy nie powrócił. Mierzi ich całe postępowanie piątki ministerjalnej, te jej groźby wobec narodowości nie-niemieckich, a mizerna zazdrość i niesforność w własnem łonie, — to ich posądza nie ludów nie-niemieckich i autonomistów o zamachy na byt Austrii, podczas gdy sami płaszcą się Moskwie, — to dogmatyczne ubóstwanie konstytucji i rozpędzanie członków Rady państwa, która jest jedynem tej konstytucji ogniskiem.

Pierwsza z wspomnianych na czele okoliczności, a oraz niepraktykowana na polu międzynarodowem, jest stosunek Prus do państw południowo-niemieckich i do zagranicy, po zamianieniu pruskiego ministerjum spraw zagranicznych na ministerjum spraw zagranicznych Związku północno-niemieckiego. Pruskie ministerjum spraw zagranicznych niema już bowiem osobnego ministra na czele, i zakresem jego czynności jest tylko znoszenie się Prus z państwami Związku północno-niemieckiego. Faktycznie zatem Prusy wobec zagranicy istnieć przestały, a istnieją tylko wobec Saksonii, Wajmaru, dwóch trzecich Darnsztađu i t. d., t. j. wobec państw niemieckich na północy Menu. Dotychczas jeszcze postawie Prus za granicą są uwierzytelnieni jako reprezentanci najprzód Prus, a potem i Związku; listy ich uwierzytelne co do reprezentacji Prus nie zostały cofnięte, ale sam fakt zniesienia pruskiego ministerjum spraw zagranicznych wystarcza. Hr. Schweinitz nie komunikuje się z Wiedniem z rządem pruskim, z gabinetem pruskim, z pruskim dworem i ministrem, a zatem i hr. Beust nie może mu dawać komunikacji do Prus — tylko do Związku północno-niemieckiego i t. d. Zarazem dwory zagraniczne zostały urzędowo zawiadomione, że kancelarja Związku północno-niemieckiego objęła odtąd sprawowanie wszystkich stosunków pojedynczych państw tego Związku z zagranicą. Poselstwa Saksonii, Wajmaru, Meklemburgów i t. d. za granicą zostały zniesione. Państwa te prze-

stały zatem także faktycznie istnieć wobec zagranicy. Nie pytano zagranicy o zdanie w tym względzie.

Wywija się ztąd kwestja niezmiernie wagi w praktyce, i już podniósł Constitutionnel, jawny organ nowego rządu francuskiego, w artykule podpisanym przez p. Edwarda Simon, który ma z polecenia Austrii pisywać przeciw Prusom. Constitutionnel zapytuje: Czy państwa obce, które pozawierały były swego czasu traktaty z Prusami, są obowiązane bez poprzednich rokowań i umów uznawać Związek północno-niemiecki za spadkobiercę Prus? Czyli przeciwnie potrzebnem jest, ażeby państwa obce umyslną konwencją ad hoc wyraźnie dały przyzwolenie na tę substytucję? Dalej pyta się Constitutionnel: Czyli państwa południowo-niemieckie obowiązane są uznać poprostu przesilenie traktatów z Prusami w r. 1866 zawartych, na Związek południowo-niemiecki? (Po kampanii r. 1866 zmuszone zostały Bawaria, Wirtemberg i Baden, tudzież Darnsztađ za swoją część południową do Związku nie wcielona, zawrzeć z Prusami tajemny traktat, mocą którego obowiązane są w razie najścia na Niemcy przez nieprzyjaciela, oddać swoje armie pod bezpośrednie dowództwo Prus.)

Ze swojej strony Constitutionnel nie dał jeszcze odpowiedzi na te pytania, ale już to, że postawił je ten dziennik i w artykule, pezeż tego autora podpisanym, narobiło wrzawy między pismami pruskimi. Widzą one słusznie, że jest tu materiał do starć między Francją i ewentualnie jeszcze kim innym z jednej, a Związkiem z drugiej strony. Choćby Francja i Austria nie wprost od siebie, to przez Bawarię — która wobec Związku północno-niemieckiego należy bezsprzecznie do zagranicy — mogą skorzystać z danej sposobności, i to właśnie w punkcie tych traktatów tajnych z r. 1866, tak dla państw południowo-niemieckich, jak dla Prus w najwyższym stopniu drażliwych. Już słychać, że Bawaria i Wirtemberg cofają tę część reorganizacji swoich sił zbrojnych, w której jest podobną do organizacji wojsk pruskich i Związku. Byłoby to utrudnienie ogromne wykonania owych traktatów.

Pisma pruskie przyznają, że żadne państwo nie jest formalnie obowiązane do uznania Związku za spadkobiercę Prus i reszty członków jego — ale z tradycji międzynarodowej, z loiki politycznej i z praktycznego rozumu stanu wywodzą, że tu nie trzeba umyslnych konwencji ad hoc. Pociągają się zarazem tem, że dotychczas nie ma żadnej sprawy, która by wymagała rozwiązania tej kwestji — a gdyby ją postawiono, to już z formy postawienia będzie można wyrozumieć, czy idzie o pretensje lojalną, czy o — wypowiedzenie wojny narodowemu prawu Niemiec. „Gdyby się okazała ta druga alternatywa, mówią pisma pruskie, albo gdyby się zagranica narzucała na opiekuna Niemiec południowych, wtedy w kąć z wszelkimi subtelnosciami międzynarodowemi, i chodźtoby tylko o okazanie zagranicy, że Związek północno-niemiecki tworzy całość zbrojną, w której Prusy z swoim pogotowiem stanowią żywe ognisko.“

Drugą okolicznością jest wewnętrzne położenie Francji, a mianowicie rządu do narodu. Korespondenci, których trudno posadzać o nieznajomość lub

przesadę, utrzymują stanowczo, że na korpus oficerski wojska francuskiego rządu napoleońskie liczyć nie mogą. Jeszcze zeszłego roku, kiedy się gotowały demonstracje na dzień 26, października, wskazywałyśmy na usposobienie oficerów armii paryskiej, którzy jawnie oświadczyli, że przeciw ludowi liberalnemu nie wykierują dział i szasspotów, tylko przeciw tłumom rewolucyjnym, republikańskim. Wykazywałyśmy z dziejów Francji, że wojsko francuskie nie stawało w obronie rządu upadającego, że słuchało rozkazów każdego nowego, który przyszedł do steru. Dzisiejsze wiadomości sięgają dalej.

Wojsko francuskie tem się odróżnia od każdego innego, że nie nosi „munduru swego cesarza“ — uważa się ono zawsze tylko za się zbrojną „Francji“. Tak było w gruncie nawet za Napoleona I. Dzielnym w boju, przemysłnym i wytrwałym żołnierz francuski nie cierpi życia koszarowego, jakie zaprowadził Napoleon III. Nie lubi on wypraw, dalekich od Paryża, a wyprawa meksykańska, pod obcym sztandarem, w obcym, i to monarchicznem interesie na gruncie republikańskim prowadzona, zakończona klęską orłów Francji i odwrotem, a nawet rozstrzelaniem ich pupila, wywarła wpływ bardzo niekorzystny dla Napoleona III. Mentana (gdzie wojsko francuskie ocaliło Rzym przed Garibaldiem) pali dotychczas wstędem armie francuskiej. Między szeregi propagandy sfer, do których należy Rochefort, mocno się zagnieżdżyła — kiedy przed dwoma tygodniami wysłano wojsko do Creuzot, musiało aresztować 4 lansierów i 3 z piechoty za rozszerzanie pism podburzających. Inna odbywa się propaganda w korpusie oficerskim. Właśnie dlatego, że przysięga wojskowa, choć składana Napoleonom III, uważana jest za przysięgę, nie monarsze, ale Francji składaną, nie wahają się synowie legitymistów i orleanistów wstępować do wojska. Młodzież szlachecka, legitymistyczna (burbonska) wstępuje do szkoły w St. Cyr z całą ochotą, a nawet z wyrachowaniem, a ztamtąd przechodzi do piechoty i konnicy, młodzież zaś klas średnich, t. j. orleanistowska, na politechnikę, a z tamtąd do artylerji i inżynierji. Znacomie jenerałowie francuzcy są w duszy Orleanistami; ci co służyli za bezwzględne narzędzia zamachowi z dnia 2. grudnia, nie posiadają powagi i sympatji. Mac Mahon, nawet Trochu, jest orleanistą, a Pellisier kiedy był w Londynie posłem, spotkawszy na ulicy księcia Auzane, wyskoczył z powozu i uściskał bohatera Orleanów.

Gdy tak Napoleon III. nie bardzo może liczyć na wojsko i na pokrycie Paryża całą siecią warownych koszar, a pod ziemią siecią kanałów wygodnych, krząć ma w kołach rządowych w Paryżu memoriał, wskazujący na niebezpieczeństwo z innej jeszcze strony. Wychodzi on z przypuszczenia, że udanie się zamachu w Paryżu jest wcale możliwe. Centralizacja zatem, która w zwyczajnych czasach jest oredowniczką pokoju i porządku, mogłaby się w chwili rewolucji stać potulnem narzędziem w ręku tych, którzyby zapanowali w stolicy. Niech przejdą telegrafy i ministria w ręce powstania, a cała Francja będzie mu na wolę wydana; nawet czynność armii zostałaby

Ze wspomnień kijowskiego studenta

Wypadkiem, który wstrząsając całą budową moskiewskiego imperium, wywołał przełom w życiu młodzieży polskiej w Kijowie, była wojna krymska. Wojna krymska zastała całą Polskę w zupełnem śpieniu politycznem. Pojedynczym osobom śniło się wprawdzie, że byłoby to czas właśnie wydobyc się z pod jarzma moskiewskiego, ponieważ Moskwa wyczerpała wszystkie swoje siły na zewnątrz nie była przygotowana na cios wewnętrzny, który mógł być dla niej śmiertelnym, ale było to tylko przyjemne marzenie, które nie przechodziło w sferę propagandy i czynu. Była to gotowość bierna podniesienia owocu, który sam spadnie na ziemię, ale wspiąć się, ale wspiąć się po ten owoc wiszący jeszcze na drzewie, nie przyszło nikomu na myśl. Cieszyli się ludzie ze zwycięstw Anglików i Francuzów, życzyli im jak najlepiej, wyglądali, rychłi zjawia się w Polsce słynni ze zwinności i męstwa zua-wi francuzcy, i w tym stanie doczekali się popokoju paryskiego, który wszystkich zua-wów przywołał nazad do Francji, a Polskę otrzeźwił nieco z sennego usposobienia. Dla Polski pokój paryski był istotnie niemiłym przebudzeniem się po śnie bardzo przyjemnym. Ale kiedy cała Polska sennemi patrzała oczyma na widok walki, która mogła być dla niej kolebką swobody, jedna tylko Ukraina drgnęła silnie w odpowiedź na odgłos wojenny, co do niej z niedalekiego zatęczał Krym. Główną przyczyną jednak tego ruchu była nie tyle bliskość teatru wojny, co porywczy duch ukraińskiego ludu, wprawionego w dziwną jakąś ekstazę na widok zachwiania się potęgi carskiej i na zapowiedź zniesienia pańszczyzny. Lud ten nie miał wówczas jeszcze nad sobą szczególnej pieczołowitości rządowej. Nie wyrażano jeszcze sił wszystkich, ażeby zrobić zeń żywiołu polskiego. Był on zostawiony własnemu instyngtom, które go parły w kierunku, co nie miało nic wspólnego ani z koliszczyzną bumańska, ani nawet z nieprzyjaznem wystąpieniem wobec po-

wstania 1863 r. I w jednym i w drugim razie moskiewska agitacja rządowa opanowała wrażliwe umysły ludu strachami, które nigdy nie istniały i obienicami, które się nigdy ziścić nie miały. Za to w r. 1854 i 1855 rząd moskiewski nie dbał o usposobienie ludu, nie spodziewał się z tej strony żadnego niebezpieczeństwa, a nie potrzeba mu było szukać w ludzie przeciwwagi wobec szlachty, która o ruchu nie myślała wcale. Młodzież polska, owa iskra wiecznie rozpalająca ognisko narodowego poświęcenia, dzięki staraniom Bibikowa, jakaśmy to już wyżej powiedzieli, dawała także codziennie dowody, że się jej lekąć już wcale nie warto. A jednak dość jest czasem, żeby się tradycja poświęcenia i miłości ojczyzny przechowała nienaruszoną choć w jednej pierśi młodzieńczej, aby omylić najogledniejsze rachuby despotów-polityków. Podobny przykład następczą nam owe czasy. Z łona młodzieży akademickiej pogrążonej w próżniactwie i rozpucie, dla której najwyśmiejsem bohaterstwem było pić wiele i robić jak najwięcej skandalów ulicznych, z łona takiej młodzieży nagle, na cienne tło tej pod każdym względem niefortunnej epoki, wyskakuje postać młodzieńcza, jasna, piękna, owiana urokiem prawdziwie bohaterskiego u-niesienia. Jest to młody student kijowski, Rozental. Mało kto wie o nim, jak w ogóle mało kto wie o ruchu ukraińskim w r. 1855. Była to gorąca, ognista dusza, której otaczająca ją sfera nie zdołała przygasić, a która wypadki wojenne nastroiły do bohaterskich postanowień. Syn ubogich rodziców, choć bardzo młody, przeszedł już był koleje nieszczęśliwej miłości. Owcom tej przeszłości była jakaś powieść, w której Rozental przedstawiał siebie w postaci szaleńca. Zdaje się, że ta powieść nie była nigdzie drukowaną, a przechodziła w re-kopisie z rąk do rąk. Niepodobna przypisywać młodemu studentowi wywołania całego ruchu ukraińskiego w 1855 r. W wielu miejscach może postać jego była iskra zapalna, podnosząca do wybuchu nagromadzone palne materiały, ale w ogóle, w całości, ruch ten wyszedł z łona ludu, bez wszelkich zkadkolwiek bądź podszeptów. Za to, bardzo być może, że już w pośród zgromadzonych rebeljantów miał on

wpływ wielki na ograniczenie nadużyć, jakie w podobnych razach są prawie nieuniknione. Widzimy go na czele chłopów Białocerkiewszczyzny w pośród drużyny przewodniczącej starców, gotowych uchylić siwiznę doświadczenia swojego przed polem młodzieńczego zapału i wrającej fantazji.

Chłopi ukraińscy, powstając, nie stawiali jasno żądań swoich, nie zdawali też sobie dokładnie sprawy z pragnień swoich. Pragnęli swobody, o której im daleka mówiła tradycja, o której im stopowa wciąż szeptała natura, ale w jakich rozmiarach? do jakich granic chcieli posunąć tę swobodę? o tem nie wiedzieli sami. Dla ludu wystarczyło powiedzenie: „jest źle, chcemy, żeby było lepiej, jest niewola, chcemy być wolnymi.“

Na wieść o powstaniu ludowem, przelękną szlachta zamykała się we dworach i modliła się o odwrócenie krwawej katastrofy. Widno rzezi humanicznej stawało jej przed oczyma. Ale obawy szlacheckie świadczyły więcej o wątpliwościach jej sumienia, niżli o rzeczywistym niebezpieczeństwie. Lud powstający nie tylko nie zamyslał nie złego przeciw szlachcie, ale owszem pragnął, aby ta wsparła jego siły wobec wojska i rządu, w którym głównego upatrywał nieprzyjaciela.

W tym celu nawet wysłał do niej pełnomocników swoich, którzy prócz rychłej odprawy, nie nie wskórali.

Jeśli więc kto mógł mieć słuszne obawy, to jedynie policja moskiewska i księża ruscy, zwani tam przez lud powszechnie popami. Ci ostatni oddawna byli wiernem narzędziem rządu, i nie tak gorliwie piastowali tajemnice wiary, jak tajemnice przepisów i instrukcji policyjnych. Dziwny stosunek zachodził pomiędzy duchowieństwem państwowem a ludem. Chłop ruski w gruncie religijny, a może więcej jeszcze pobożny, widział w popie potęgę, której nie tyle lekąć, ile się lekąć, a posiadając go o przedajność i chciwość — nienawidził. Jeśli ten pop jednak występował w roli kusiciela, jeśli namawiając do zbrodni, zdawał się całą odpowiedzialność za nią, jako sługa boży zabrać na siebie, wtedy sumienie chłopca ukraińskiego traciło równowagę, i zbrodnia, w cerkiewnie przystrojona szata, stawała się dlań tylko wymiarem sprawiedliwości. Ale szal przechodził po spel-

nionej zbrodni, zgryzoty sumienia odezwały się, a potem kleksi wlekiły się jedna za drugą przez okrwawione siota i wtedy postać popa-kusiciela wyciskała wstrętny, demoniczny obraz w pamięci uwiedzonego chłopca.

Zgromadzony lud na polach Białej Cerkwi przejmował i wzięli policjantów i wojskowych; w dwóch wsiach dopuszczono się wielkich ekscesów i powieszono swoich popów. Było to wyjątkowe nadużycie; poza tym wyjątkiem ruch ten odznaczał się wielką powagą i umiarkowaniem.

Rząd, zaskoczony tym ruchem, używał naprzód namowy, groźb i postrachu. To nie skutkowało, lud wiedział, że potęga carska zachwiana na Południu, spodziewał się, że może ztamtąd pomoc jaka nadejdzie. Użyto więc siły zbrojnej i dopiero kartacze zdołały rozprószyć bezbrojne tłumy. Po rozprószeniu nastąpiło bicie i katowanie chłopów, którzy pod najsilniejszymi razami nie chcieli wydać i nie wydali naczelników zaburzenia. Rosentala schwytano w ucieczce i zasnano na Sybir.

Tak się skończył ten ruch, który bezpośrednio nie prowadził za sobą ważnych następstw politycznych, ale który z jednej strony zwrócił baczną uwagę rządu na gorętszy, niż gdzieindziej żywioł ludowy ukraiński, z drugiej — obudził młodzież polską w Kijowie z jej długiego, próżniaczego i rozpasanego życia.

Bohaterstwo ludu, piękna postać młodego studenta, co choć wyszła ze sfery młodzieży akademickiej, tak jednak do niej była niepodobną, groza wypadków wojennych na Wschodzie, wszystko to silnie oddziaływało i w zbawiennym kierunku na młode wyobraźnię studentów kijowskich. Cała nicota ich skandalowego bohaterstwa, ich bezcelowego życia, rażąco wystąpiła na tle wypadków owej chwili. Lepsze żywiły, dotąd ciche, drżące gdzieś w osamotnieniu, zaczęły się kupić i głos podnosić karcący. Skandaliczni bohaterowie zaczęli nikać, jak śnieg wicsenny; jak gdyby ich wstyd własny rozciąpał i rozpraszał. Na gruzach burzowstwa i bałagultwa powstawał puryzm, to jest surowe przestrzeganie czystości obyczajów w gronie koleżeńskim. Już w trzy lata po opisanym ruchu, puryzm jest panującym w szerze młodzieży polskiej w Kijowie.

sparaliżowaną, gdyby ministerjum wojny zostało ubezwiadnione albo przeszło w ręce powstania. Trzeba zatem przedsięwziąć środki, ażeby w danym razie machine centralizacji rządowej każdej chwili zneutralizować można.

W tym celu proponuje memoriał co następuje: Z góry jak najrozsądniej trzeba rozporządzić, że w razie groźnego wybuchu powstania w Paryżu, natychmiast zgromadzą się wybrane powszechnem głosowaniem Rady jeneralne departamentów, i nie czekając na rozkazy z góry, wybierają z swego łona delegację do prowizorycznego zawiadowania departamentem. Wtedy prefekci i podprefekci przestają urzędować, a komendy wojskowe i Rady gminne otrzymują rozkazy od tej delegacji. Gdyby powstanie zwyciężyło w Paryżu, wysłać ma każda Rada jeneralna delegata, do którego z miast w środku Francji, np. do Bourges, dokąd się przemieszcza i monarcha, i tam jako Ciało prawodawcze wydaje potrzebne rozporządzenia.

Dzisiaj, kiedy mianowicie nastąpiły rady parlamentarne i rząd sam szerze toruje drogę wolności prawdziwej, kiedy stronnictwo radykalne okazało się niedość, trudno aby zaszedł przewidywany w tym memoriale wypadek, lub aby żywioły anti-napoleońskie w armii otrzymały sposobność wystąpić czynnie — ale podnoszonych tu uwag spuszczać z oka nie wolno. Kierował się bowiem niemi niezawodnie Napoleon III., kiedy d. 2. stycznia nagle z absolutysty przemienił się w zwolennika parlamentaryzmu i wolności — i będzie się musiał liczyć z niemi także w sprawach zagranicznych.

Pan Schindler i galicyjski fundusz indemnizacyjny.

Na 9. posiedzeniu Rady państwa wypowiedział p. Schindler między innymi przechwałkami, odnoszącymi się do Galicji, dosłownie:

„Der galizische Grundentlastungsfond kostet dem Reiche (hört!) bis die Grundentlastung durchgeführt sein wird, 232 Millionen (Hört! hört!). Dies macht für das Jahr mit Zinsen und Geldbeschaffungskosten 5,800,000. Der Saft rinnt auch aus der Citrone heraus, nur mit dem Unterschiede, dass wir ihn früher hineingeben müssen.“

Wygłaszając dla Niemców i świata powyższe zdanie wymownym głosem, nie zastanowił się pan Schindler nad tem, że kompromituje tem swoją uczoność, że kompromituje rząd, przypisując mu niesłychane dobrodziejstwa, o których mu się ani śniło, a których Galicja nie doświadczyła i nie doświadczy, chyba, że pod *Geldbeschaffungskosten* rozumie egzekucje za indemnizacyjne dodatki do podatków, a to dobrodziejstwo całe odstąpi Galicja p. Schindlerowi z największą ochotą.

Prawdą jest, że fundusz indemnizacyjny w kapitale i odsetkach uczyni 232 milionów, ale fałszem jest żeby te 232 milionów zaliczył rząd! — Prawdą jest, że roczne potrzeby na fundusz indemnizacyjny wynoszą do 5,800,000 — ale fałszem jest, żeby je dawał rząd, niemniej zatem i to jest prawdą, że można być wielkim kulturtregerem, a publicznie z trybuny głosić fałsze i odbierać za nie oklaski, z równych sobie przyjaciół laski.

Fundusz indemnizacyjny narzucił krajowi rząd, nie pytając się o to nikogo, czy kraj, materialnie zrujnowany, będzie mógł znosić takie ciężary, i czy te ciężary nie będą jedyną przyczyną ciągłej jego niemocy. Rząd indemnizując powinności poddańcze, płać za nie w niektórych obwodach po potrąceniu trzeciej części jeszcze tyle, że za otrzymanym kapitałem indemnizacyjnym mógł właściciel całą wieś z gruntami, propinacją i inwentarzem uważać za zapłaconą, — gdy przeciwnie w innych obwodach kapitał indemnizacyjny nie pokrywał w połowie wartości powinności poddańczych. A były nawet i takie wypadki, że rząd aktu zniesienia pańszczyzny bez indemnizacji przez samego właściciela, nie chciał uznać za nieważny, odmawiał indemnizacji, a swoją drogą dodatki do podatków na indemnizację płać kazał, jak każe płać tym, którzy pańszczyzny nie mieli, pańszczyzny nie robili, a przez zniesienie pańszczyzny materialnie ucierpieli. Faktem jest, że rząd sprawę tę załatwił najgorzej dla kraju.

Biorąc rzecz ściśle, to nawet właściciele sami nie otrzymali indemnizacji w słowa tego znaczeniu, tylko prostą pożyczkę, papierami, niżej o 35 proc stojącymi, spłacaną w 40 latach przez dodatki do podatków, bodaj zatem w wielu wypadkach nie droższą od najdroższej pożyczki banków wiedeńskich.

Na domiar złego, indemnizując powinności poddańcze, pozostawił w zawieszaniu załatwienie służebnictw, jakoby jedynie na to, ażeby później ponosił kraj nowe ciężary, z przeprowadzeniem tych spraw połączone.

Od 22 lat (słuchajcie) ciągną się w Galicji sprawy indemnizacyjne i serwitutowe i da Bóg, że się jeszcze drugie tyle pociągną. Jeżeli zatem rząd wlewać musiał soku do cytryny, to wlewał tak kwaśny, że się nim Galicja truje!

Lecz nie o to mi chodziło. Wykazać zamierzam p. Schindlerowi i jego politycznym przyjaciółom, że skompromitował siebie, swoich przyjaciół i rząd, twierdząc, że indemnizacyjny fundusz rząd pokrywa. I oto dowód: Sumaryusz funduszów indemnizacyjnych w Galicji od początku jego utworzenia aż po koniec roku 1868. Dodać tylko muszę, że sumaryusz ten wreczonym mi został z urzędu, jako byłemu członkowi komisji budżetowej. Podług planów amortyzacyjnych z r. 1857 z d. 29. grudnia wynosić miał dług indemnizacyjny dla Galicji

wschodniej	zr.	58,674.000
zachodniej	zr.	33,669.000
wielkiego księstwa Krakowskiego	zr.	3,398.000
razem m. k. zr.		95,741.000
czyli		4,787.050
wal. austr.	zr.	100,528.050

Z końcem roku 1868 wynosił dług podług preliminarzy dla Galicji wschodniej zr. 51,771.000 zachodniej „ 29,997.000

w. ks. Krakowsk.	zr.	3,026.000
razem m. k. zr.		84,794.000
		4,239.700
czyli w. a. zr.		89,033.700
ubyla	zr.	11,494.350
a że zaliczki rządowe wynoszą		39,792.740
przybyło		28,298.390
czyli stan z końcem grudnia 1868		
wynosi	zr.	89,033.700
dług do skarbu		39,792.740
dług ogółem:		128,826.440
pierwotny zaś		100,528.050
przybyło zatem długu		28,298.390

A teraz przypatrzmy się, jakim sposobem pierwotny dług funduszu indemnizacyjnego po 12 letniej amortyzacji nietylko się nie umniejszył, ale przeciwnie o 28 milionów się powiększył, czyli wyrażając się słowy p. Szindlera, dlaczego rząd dolał tego soku do tej cytryny? Na to odpowiedzą następujące cyfry:

Ruch kasy funduszu indemnizacyjnych po koniec roku 1868.	
Dochody:	
1. Kapitały z renty od obowiązanych	5,955.049 zł.
2. Dochody z pustek	1.176 „
3. Dodatek do podatków	38,297.762 „
3. Kwoty wyrównawcze od uprawnionych	14.092 „
5. Rozmaite	294.022 „
6. Depozyta i zaliczki pobierane i zaliczki wydane	8,638.843 „ 50.905 zł.
8,587.938 „	
Dochody razem:	44,613.006 zł.
Wydatki:	
1. Koszta administracyjne	1,594.879 złr.
2. Kwoty wyrównawcze uprawnionym	1,924.175 „
3. Renty, kapitały i odsetki	66,424.977 „
4. Umorzenie przez wylosowanie	10,188.066 „
5. Odsetki od zaliczek państwa	3,760.128 „
6. Rozmaite	422.287 „
Niedobór	39,701.506 złr.

Zapasy początkowy	
kasy	1,888.868 „
Zapasy ostateczny	
kasy	1,980.102 „
Niedobór ostateczny:	39,792.740 złr.

który to niedobór pokrył rząd ze skarbu państwa, a to:

1. zaliczka na r. 1868	3,384.019 złr.
2. dotacją oprocentowaną w latach 1854, 1855, 1856, 1867	11,713.208 „
3. dotacją stałą od r. 1858	28,618.647 „
4. Zaliczkę zwrotną od roku 1859 do r. 1868, włącznie	11,069.072 „
Razem:	54,784.946 „

a że pozostałości kasowe każdego roku napowrót ściągnięte wynoszą 14,956,206 złr. okazuje się różnica zaliczek ze skarbu państwa danych jak wyżej 39,792.740 złr.

A teraz pozwolę zapytać się p. Schindlera, czy rząd jednym centem przyczynił się do funduszu indemnizacyjnego? Odpowiedź sądzię nietrudną, że ani jednym!

Przeciwnie rząd administrował i administruje funduszem indemnizacyjnym tak drogo, jak żadnym innym, a to właśnie dlatego, że na rachunek kieszeni kraju. Że rząd zaliczył do 40 milionów na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego i zaliczkę te wciągnął w aktiwum państwa, to zaliczył je widać nie z laski, tylko właśnie dlatego, że cytryny dusić więcej nie było można, że *ad captandam benevolentiam* wiejskiej ludności, darował jej te części, którą z prawa płać była powinna, że uwolnił od dodatków do podatków wojskowych, swoich urzędników, swoje dochody itd., i tym sposobem trzecią część, którą cały kraj ponosić miał, zwałił tylko na właścicieli dóbr ziemskich, mieszczanstwo, kupiectwo i przemysłowość.

Do zestawienia cyfer, czy dodatki do podatków na rzecz indemnizacji z gruntów właścicielskich, uwolnionych z laski rządu od płacenia tychże, czy dodatki do podatków od plac i pensyj wojskowych i urzędników państwowych, nareszcie od dochodów skarbowych w Galicji, pociąganych, nie pokryłyby były przypadkiem potrzeby funduszu indemnizacyjnych, i uczyniłyby wszelką laskę i dobrodziejstwo rządu zbytecznym, nie miałem potrzeby materiałów, a raczej przeszkodziła mi słabość; wymowny p. Schindler może będzie i tak ciekawym, poczytać się o tem w ministerstwie finansów. Mnie się zdaje, że nietylko byłyby pokryły, ale nawet, że Galicja nigdy po 51 ct. dodatków do podatków od 1 złr. na indemnizację byłaby nie płaciła.

Wykazałem tedy cyframi, że rząd na fundusz indemnizacyjny galicyjski nie płaci ani centa, że jeżeli p. Schindler, mający o 232 milionach, jako dobrodziejstwo rządowem, to widać, że uważa Galicję i jej mieszkańców za cytrynę, której wszystkie sok jest rządowym i identyfikuje rząd z Galicją, i zdaje mu się, że to co płać Galicja, że to rząd płaci — a to nieprawda. Galicja zapłaciła wszystko sama, a rząd nie dał ze skarbu państwa ani szeląga, a jeżeli zaliczył 39,792.840 złr., to zaliczył je nie z laski, ale zaliczył je za własną winę, a i to nie z własnej, lub kieszeni innych prowincji, ale także z kieszeni krajowej, bo o tem przecież pan Schindler wiedzieć powinien, że błędna Galicja przyczynia się do wspólnego skarbu państwa taką sumą, że zwrot części tejże za zaliczkę rządową uważać nie można. Z dochodów kraju przedewszystkiem pokryte być powinny potrzeby kraju, a reszta dopiero wpływać do wspólnego skarbu. Czy może i tę zasadę ogłosi wymowny a liberalny p. Schindler za antikonstytucyjną i nazwie opozycją przeciw konstytucji tych, co własny grosz za własną a nie za rządową uważać się ośmielił? D. Koczyński.

Czynności krajowej Rady szkolnej. Wyciąg z protokołów 53. (w r. 1869) i 1. (w r. 1870) posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

I. Rada mianuje nauczycielami dla szkół ludowych: Jana Władęgę w Dańkowicach, Jakóba Patysa w Cieplicach, Jana Medynskiego w Kasperowicach, Andrzeja Jaworskiego w Korsowie, Ludwika Kołodziejczyka w Bibicach, Juliana Chrzastowskiego w Kujdanowie, Jana Sawczyńskiego w Oberdyniu, Andrzeja Stupnickiego pomocnikiem nauczycielskim przy szkole u św. Anny we Lwowie, Jana Tarnawskiego pomocnikiem nauczyciela w Radziechowcu, Emilię Hejmonnę pomocnicą nauczycielki przy szkole panieńskiej w Kołomyi; i zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim Józefa Ciembrownicza w Zembrzycach, Michała Czajkowskiego w Zawisni i Fryderyka Vettera w Staniu.

II. Rada mianuje rzeczywistymi nauczycielami gimnazjalnymi suplentów Leona Krokowskiego w Samborze, Teofila Gerstmana w Nowym Sączu, Tadeusza Skubę w Rzeszowie, Teofila Wiszniewskiego w Nowym Sączu; i przydziela nauczycieli: Karola Flacha i Stanisława Siedleckiego do drugiego gimnazjum w Krakowie, Teofila Baylega i Eliasza Witwickiego do drugiego gimnazjum we Lwowie.

III. Rada uwalnia od służby suplentów gimnazjum: Władysława Fronca w Przemyślu i Emanuela Zahaczewskiego w Rzeszowie i nadaje posady suplentów gimnazjalnych: Piotrowi Parylakowi i Stanisławowi Trusiewiczowi w Drohobyczu, Eugeniuszowi Zelechowskiemu w Przemyślu, Józefowi Horodyskiemu w Tarnowie, Emilowi Dejnickiemu przy gimnazjum akademickim we Lwowie i przydziela suplenta Juliusza Romańczuka do gimnazjum akademickiego we Lwowie.

IV. Rada stabilizuje na posadach nauczycieli gimnazjalnych: Stanisława Siedleckiego w Krakowie, Józefa Czajkowskiego w Brzeżanach i Marcina Przybyła w Tarnowie.

V. Rada przyznaje profesorowi gimnazjalnemu, Józefowi Ambrozowi de Rechtenberg i dyrektorowi szkole realnej w Tarnopolu Józefowi Kiciemu dodatek do płacy, z powodu ukończenia dziesięciu lat służby.

VI. Rada postanawia rozpisac konkurs celem obsadzenia opróżnionych posad: dyrektora szkoły realnej we Lwowie, nauczyciela szkoły realnej w Jarosławiu i dwóch nauczycieli języków klasycznych w gimnazjum Drohobyczkiem.

VII. Rada uchwała w skutek odezwy Wydziału krajowego, aby bezpłatna nauka gimnastyki udzielana była 100 uczniom ubogim średnich zakładów naukowych we Lwowie, w dwóch godzinach tygodniowo, a to w ten sposób, że każdy zakład oznaczy po 25 ubogich uczniów i ci zmieniać się będą w kursach półrocznych.

VIII. Rada zatwierdza uposażenie nauczycielki kobiecych robót ręcznych przy szkole ludowej w Busku przez hr. Annę Mirową i postanawia wrazić jej z tego powodu swe uznanie.

IX. Rada przyjmuje w poczet ksiązek, zaleconych do użytku szkolnego katechizm ks. Schustra, przetłumaczony przez ks. Guszaliewicza na język ruski dla I. klasy gimnazjalnej, z zastrzeżeniem poprawek przy następnym nakładzie, i atlas geograficzny Kozenna, przetłumaczony przez Stógera na język polski.

X. Rada wydaje z powodu grasujących w ostatnich czasach chorób zaraźliwych okólnik następującej osnowy:

Pojawiające się w ostatnich czasach coraz częściej choroby zaraźliwe, przybierając poniekąd charakter epidemiczny, zniwoliły w niektórych miejscach władze szkolne do użycia środków zaradczych, celem uchronienia młodzieży szkolnej od grożącego niebezpieczeństwa.

Sprawozdania, które w tej mierze krajowej Radzie szkolnej składano, nasunęły w wielu wypadkach spostrzeżenie, że władze szkolne nie wstępowały zawsze z zupełną świadomością rzeczy, jaką daje lekarska umiejętność i doświadczenie, przeto środki użyte nie odpowiadały po większej części istniejącej potrzebie, i chybiały zamierzonego celu.

Spostrzeżenie to powoduje Radę szkolną krajową do udzielenia następujących wskazówek, które w praktycznych wypadkach ściśle przestrzegać należy.

Niewątpliwą jest rzeczą, że choroby epidemiczne między dziećmi szerzą się nietylko przez wpływy atmosferyczne, ale także przez zarażenie. Największe niebezpieczeństwo zarażenia grozi w studjum rekonwalescencji. Okoliczność ta spowodowała już wiele kancelaryj nadworną do wydania rozporządzenia z d. 5. marca 1812 r. do l. 3466, którym wbroniono dzieciom, znajdującym się w stanie rekonwalescencji po chorobach zewnętrznych przystępu do szkoły, publicznych spacerów i wspólnych miejsc zabawy, przed zupełnem wyzdrowieniem i należytym oczyszczeniem ciała, bielizny i sukni. Niemniej zdrowe dzieci mogą przenieść jad zaraźliwy, jeżeli były w styczności z osobami chorem lub rekonwalescentami, albo też mieszkają z takimi osobami w jednym domu lub co więcej, w wspólnym pokoju. W razie więc, gdyby choroby epidemiczne występowały groźnie i niszcząco, należy bez wszelkiej zwłoki zamknąć szkoły, i w ten sposób położyć tamę dalszemu szerzeniu się złego.

Co się tyczy poszczególnych chorób epidemicznych, zauważać należy, że grasująca na szersze rozmiary ospa usprawiedliwia w każdym razie zamknięcie szkoły, w wypadkach zaś sporadycznie występujących, należy tylko wykluczyć od uczęszczania do szkoły uczniów, znajdujących się w stanie rekonwalescencji, jakoteż takich, którzy z chorymi lub rekonwalescentami w bezpośredniej lub pośredniej styczności zostawali.

Nieszczepiona lub też źle przyjęta ospa, nie może wprawdzie służyć za powód do wykluczenia ucznia od uczęszczania do szkoły w czasie grasującej epidemii, dotyczącej lekarz powiatowy, lub jego zastępca będzie jednak obowiązany opatrzyć dzieci szkolne, w miejscu grasującej zarazy i zaszczerpić uczniów dotąd nieszczepionych, jako też tych, u których szczepiona ospa należałoby się nie przyjęła.

W wypadkach innych epidemicznych chorób

dziecięcych, jak kur, szkarlatyna i t. p., należy jedynie powstrzymać od uczęszczania do szkoły chorych i rekonwalescentów, jakoteż też tych, którzy wspólnie z chorymi mieszkają, aż do czasu zupełnego ich wyzdrowienia i oczyszczenia.

Orzeczenie lekarza, wydelegowanego przez władzę polityczną do zbadania epidemii stanowi podstawę do rozstrzygnięcia, czy należy szkołę zamknąć lub też ograniczyć się tylko do wykluczenia na czas oznaczony uczniów wyż wspomnianych kategorii od uczęszczania do szkoły.

Do odpowiedniego zarządzenia upoważnioną będzie dyrekcja, względnie nauczyciel dotyczącej szkoły w porozumieniu z władzą polityczną.

Rozumie się samo przez się, że zamknięcie szkoły jakkolwiek w porozumieniu władz do tego uprawnionych zarządzona, winno być podane wraz z wyłączeniem powodów do wiadomości i zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna nie wątpi, że władze szkolne zastępują się sumiennie do udzielonych im powyżej wskazówek, i pomnie swej odpowiedzialności z wszelką gorliwością czuwają kęda nad dobrem powierzzonego im pieczy młodzieży pokolenia.

We Lwowie dnia 9. stycznia 1870.

Kronika.

— **Wypadki miejscowe.** Ogień w piwnicy u kupca tutejszego p. Bałlabana, wybuchł tym sposobem, że uczniowi sklepowemu wypadła z świecznika świeca na stół w znacznej ilości do pakowania przygotowaną. Straż ogonowa natychmiast ugasiła pożar; prócz słomy nie się nie spaliło.

Dnia 23. b. m. na Zarwanicy nieznamy dozorca ze szpitalu wojskowego, ciął szabłą w głowę wyrobnika Michała Polte, z przyczyni dotąd niewiadomej. Zranionego oddano zaraz do szpitalu, dozorca zaś przytrzymał policjant i oddał go na strażnicę wojskową, z kąd go jednak natychmiast puszczono, niesprawdziwszy jego nazwiska!

Tegoż dnia pomiędzy 5. a 6. godziną po południu zajęła się sadza w kominie domu pod l. 76%, ale straż ogonowa zapobiegła dalszemu niebezpieczeństwu.

— **Proces za podrabianie banknotów moskiewskich** rozpoczął się dzisiaj rano. Przyjrzeliśmy ten napis dla krótkości, bo chodzi tylko o współnictwo w tej zbrodni przez rozszerzenie banknotów podrobionych. Oskarżeni są: Rauch i Rosenstock, kupcy z Podhajec i Kunde, zegarmistrz ze Lwowa. Sprawa ta sięga jeszcze r. 1868. Dnia 31. października r. 1868 Seidemann, kupiec ze Skaly, telegrafował do sądu podhajeckiego, że od Raucha z Podhajec otrzymał listownie 500 rubli banknotami moskiewskimi, do zmieniania na banknoty austriackie, że jednak te ruble wydają się mu podrobionymi. Rozpoczęte ztąd śledztwo okazało, że od końca czerwca do końca października 1868 Rosenstock, a przeważnie Rauch przeszło 6.000 rubli w 10rublowych banknotach moskiewskich zmieniali albo zmieniali usiłowali to w Skale, to w Husiatynie, Brodach i Czerniowcach. (Znaczną część tych banknotów z rozkazu sądowego przytrzymano.) Znamyż oni, że te ruble otrzymali do zmieniania, za towary od p. Cecylii Orsteinowej, żony lekarza z Podhajec. Ta zaś zeznała, że otrzymała je od p. Kundego, (kiedy rozpoczęło się śledztwo, pani O. zachorowała i umarła).

— **W Husiatynie** wykryto dzieciobójstwo na niemowlęciu nieprawego łoża popełnione przez matkę.

— **Lista adwokatów lwowskich.** Wydział lwowskiej Izby adwokatów podaje do powszechnej wiadomości, że w okręgu sądu krajowego lwowskiego urzędują i do listy lwowskiej Izby adwokatów wpisani zostali następujący adwokaci, mianowicie:

Z siedzibą we Lwowie: Pp. Białoskórski Eligiusz, Blumenfeld Emanuel, Braun Joachim Izaak, Czajkowski Jan, Czernyński Ignacy, Dąbczak Antoni, Diamond Dawid, Dwidowski Mateusz, Frenkel Hermann, Freudenberg Jan, Gnoiński Michał, Gorecki Władysław, Gragorowicz Konrad, Gottlieb Henryk, Hofman Kornel, Hofman Edward, Högnigmann Oswald, Hryszkiewicz Piotr, Jabtonowski Jan, Kabat Maurycy, Kaufmann Zygmunt, Kolischer Julius, Kratzer Ferdynand, Lewicki Kornel, Madurowski Jan, Madeyski Marcei, Maly Karol, Mansch Filip, Malinowski Józef, Maliaz Karol, Minasiewicz Florjan, Męciński Józef, Mossing Józef, Natkisi Izidor, Nurkowski Feliks, Pfeifer Emil, Polański Teodozy, Pomianowski Aleksander, Popiel Julius, Rajski Tomasz, Rappaport Leon, Rechen Adolf, Rechen Leon, Roński Emanuel, Sermak Józef, Semilski Teobald, Schrenzel Emanuel, Skalkowski Józef, Skwarczynski Paweł, Śmiałowski Feliks, Smolka Franciszek, Sokal Maksymilian, Starzewski Tadeusz, Tarnawicki Marcei, Tuśtanowski Michał, Waldmann Saul, Wolski Ludwik, Wszelaczyński Leon, Zminkowski Antoni, Zucker Wilhelm.

Z siedzibą w Sokalu: Bienczewski Abdon.

Z siedzibą w Żółkwi: p. Karcz Maurycy i p. Majewski Władysław.

— **Wojna** pochłonęła według obliczeń *Liberti*, od r. 1815 do 1867 w Europie i Ameryce 2,762,000 ludzi!

— **Cesarz Napoleon III.** zaproszony został na cztónka honorowego Towarzystwa archeologów nadreńskich, a dr. Werth, prezes Towarzystwa ma w tych dniach przybyć do Paryża dla doręczenia cesarzowi dyplomu. Zaproszenie nastąpiło w skutek darów, jakie cesarz przesłał do muzeum towarzystwa.

— **Karnawał w Wenecji**, na wyraźne życzenie króla Wiktora Emanuela, obchodzony będzie w tym roku po starym zwyczaju, z całą dawną ochotą ludności.

— **Dyrekcja Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego** zaprasza wszystkich członków, ażeby się we środę, dnia 2. lutego, o godzinie 4ej po południu punktualnie zjawić raczyli na walne zgromadzenie, izby o godzinie 7ej wieczorem opróżnioną być mogła sala dla odbycia koncertu Towarzystwa muzycznego.

Przyręczyki, dyrektor Stow.

— **Nowości muzyczne.** Wyszedt właśnie z druku nowy utwór p. Czerwińskiego, znanego fortepianisty, pod tyt.: *Modlitwa rybaków*, ułożona na fortepian i kilkakrotnie już z powodzeniem odegrany publicznie przez kompozytora.

Nowy walec znanego w świecie artystycznym lwowskim malarza, a oraz jak widać muzyka, p. Zygmunta Sidorowicza, p. t. *Wzruszenia*, studuje obecnie orkiestra balowa p. kapelmistrza Majera, i odegra go na jednej z redut w połowie lutego.

— **Przedstawienie na korzyść ubogich.** Dziś, we wtorek, na korzyść tutejszego zakładu ubogich: III. akt opery *Malgorzata (Faust)* Gounoda; *Kling-Kling*, krotokhwila ze śpiewami w I. akcie Morländera; II. akt opery *Dino-*

rań Mayerbera. Na zakończenie Kochaj mnie, mazurkę Chopina, z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa panna Norden po polsku.

Na rzecz wracających z Syberji ofiarowała pani Ujejska obraz olejny przedstawiający: „Ciało Chrystusa“ w wartości 120—150 złr.; a hr. Ożarówski, generał byłych wojsk polskich złożył w komitecie bratniej pomocy Sybiraków 20 złr. w. a.

Dla podoficera 5. pułku ułanów złożyli w Administracji Gazety Narodowej: Pani A. B. 3 złr., pani K. W. 2 złr. i pan L. M. 3 złr., p. Roth maszynista z Brodów 5 złr.; razem 13 złr.

Z Kolomyi. (Ruch Stowarzyszeń). Z wielką przyjemnością dzieli się z Wami spostrzeżeniem, że i dla tutejszej publiczności przestała być sprawa oświaty obojętną. Gdziekolwiek przyjdziecie, rozmawiając o wyborze nowego dyrektora gimnazjalnego — o mającym się tu odbyć w lipcu b. r. walnem zgromadzeniu pedagogów i połączonej z nim wystawie rzeczy szkolnych. Jaknajpoehlebniejse jednak wyobrażenie o zajmowaniu się publiczności tutejszej oświaty, wynieśliśmy z ostatniego posiedzenia towarzystwa ku szerzeniu oświaty, którego członkowie należący do wszystkich warstw społeczeństwa, nader żywo i z zapałem nad ułożeniem programu wykładów popularnych dla rzemieślników, rozprawiali. — W powodzenie tego towarzystwa przed rokiem nikt nie wierzył; jednak nieliczni jego członkowie nie zrażyli długo słabe początki. — Tęgo też roku po każdym wykładzie przystępuje po kilka osób do towarzystwa i lgnie do niego dusza i sercem; — a że dotychczasowe, każdej soboty o 6. godzinie wieczór w sali rysunkowej gimnazjalnej, odbywające się odczyty na takie uznane publiczności zasługują, dosyć przytoczyć, że wykładano n. p. tej zimy: O tworzeniu się światła, — o wodzie, — o budowie roślin, — o ks. Konarskim i jego wieku.

Towarzystwo ma w pogotowiu wiele podobnie zajmujących przedmiotów, co mu zapewnia szybki rozwój, zwłaszcza przy silnem poparciu panów nauczycieli, którzy słusznie rozumieją, że ich zaszczytnem postannictwem jest uczynić nietylko w szkole, ale i poza szkołą.

Z równą radością spostrzegaliśmy szczerą chęć młodzieży rzemieślniczej korzystania z wykładów przez to Towarzystwo dla nich urządzonych.

Jedną jeszcze sprawą zajmuje silnie nmysły poważniejszych mieszkańców naszego miasta, t. j. wybory do Rady gminnej. Dzisiaj jednak niepodobna jeszcze domyśleć się, czy u steru staną ludzie 19. wieku, czy ludzie chwelnego jak trzcina charakteru, szukający zawsze ochrony silniejszego — czy też partja, niestety za liczna, która odziedziczyła od ojców swoich tyko przyzwyczajenie — a nabyła od terażniejszych jej grzechy.

(M. E.) Z Brodów. (Scena narodowa.) Tarnopolskie Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Piotra Woźniakowskiego po raz trzeci zawitało do naszego miasta. Jesteśmy bardzo рады z jego przybycia i wołamy po staropolsku: Szczęść Boże!

Musimy jednak zaraz na wstępie z kierownikami tej sceny rozprawić się nieco obszerniej. Przy pierwszych odwidnich Brodów ograniczył się p. Woźniakowski po najwęższej części na cianem kółku tutejszych chrześcian. Dzisiaj po równoprawieniu żydów, po zaprowadzeniu języka ojczystego we wszystkich urzędach (szkoly są na nas dzięki wpływowi Kallirów i oziębłości naszej Rady szkolnej jeszcze i dotychczas czysto-niemieckie) i po dążnościach wielkiej liczby postępowych izraelitów, scena narodowa u nas powinna zająć inne stanowisko, jak gdzieindziej na prowincji.

Każdy przyzna, że u nas, gdzie język polski leży prawie odrogim, potrzeba niezmiernie pracy, by go wskrzesić. Zdaniem naszym scena narodowa, podczas swego pobytu u nas, musi przyjąć misję bakalarstwa, musi na gruncie uogorowionym rzucić jedne ziarno, by jakikolwiek plon osiągnąć. Ażeby więc repertuar odpowiadał uosobieniom naszego społeczeństwa, musi być zdrowy, nanczający i zarazem wabiący, taki, by się w nim odzwierciedliły wszelkie cnoty narodu polskiego, znaczeń jego męczenników, jakoteż i dzwicznosc jego liryków i wieszczów.

Od publiczności naszej, a szczególnie izraelickiej, spodziewamy się poparcia instytucji, tak zdawiennej dla nas a najbardziej dla naszego w duchu postępowym podrastającego pokolenia.

Nakoniec tuszymy, że scena narodowa więcej dla nas będzie miała powabu i większe nam przyniesie korzyści, niż martwy „Kasperle“, teatr marionetek p. Schwiegerlinga.

W sobotę dnia 15. stycznia odegrano po raz pierwszy Polowanie na mgła Baluckiego i Piosenka wujaska hr. Fredry (syna).

Z Wołynia. Tamozni radziwiłłowskiej przewodniczył w 10cin ubiegłych latach znany Polakom z r. 1863 generał moskiewski Kreuter. Wychowanek petersburskiego korpusu kadetów, holdował wilczo-moskiewskiemu systemowi. Tym sposobem i na tej drodze wydrapał się sukcesem dziękiego kozia po wszystkich szczeblach wojskowych, umiał sobie zjednać względy rządu swego i zastąpił sobie pod Lewiatynem r. 1863 chresty.

Jak nienasycona hyena rzucił się z całą żarliwością na majątki polskie, wyłndził niesprawiedliwą licytacją za bezcen cały kincz Berestecka, majątek pana Witostawskiego, który chcąc nie chcąc musiał dać 50.000 rubli odczapnego. Tak i tym podobnie gospodarując, żył sobie pan jenerał w Radziwiłłowie, jak mały caryk na edreduwach. Przed kilkoma dniami rozpęścił się pan jenerał w towarzystwie swoich koczokodanów przy zielonym stoliku, szampanskim popijając. Nagle drzwi rozwarły się na oścież, wkroczył grubo uszlifywany pułkownik i wręcza jenerałowi list urzędowy, prosto dlań z Petersburga przywioziony. Dowiadczony jenerał instynktowo jakos z rysów pułkownika, w którym w okamgnieniu poznał swego zastępcę, wykrzyknął złowroga wieść. Z pozorą więc obojętności odebrał list, powoli rozpęciował i przebiegłszy bystrym wzrokiem od góry do dołu i na odwrót, jakby musztrował niernocznego żołdaka, zbladł jak ściana, a po chwili całym ciężarzem ciała powalił się na ziemię.

List ten zawierał bowiem dymisję wszechmocnego przed chwilą jenerała Kreutera. Dnia następnego po tym zdarzeniu biedaczko wyniósł się cichaczem do Petersburga, by manewrami wyjednać sobie tam rozgrzeszenie.

Ze Zaleszczyk. W numerze 20. Gaz. Nar. wyczytaliśmy między sprawozdaniami z czynności Wydziału krajowego, że Wydział krajowy uchwały Wydziału powiatowego zaleszczyckiego i Rady gminnej zaleszczyckiej, zaprowadzając w Zaleszczykach 20% dodatków do podatku konsumcyjnego od gorących napojów zniósł, a zatem dodatki te pozbierał zbronit. Mimo to jednak Zwierzchnosc gminy miasta Zaleszczyk oddała te, które przy niektórych trunkach 20 procent o wiele przewyższają, od 1. stycznia rzeczywiscie pobiera — nieopłacane napoje konfiskuje, i straż swą jak to z obwieszczeń, na wszystkich stronach miasta po-

przybijanych wyraźnie wyczytać można, upoważnia, nawet po domach rewizje odbywać. Tym sposobem żyjemy tntaj w stanie wyjątkowym, albowiem prawa zasadnicze grudniowe — niedozwalające konfiskaty majątku — jako też prawo o nienaruszalności pomieszczeń, stanowiące część praw zasadniczych, tutaj w rzeczywistości są w zawieszeniu, a niema nikogo, kto by temu skutecznie zaradzić mógł.

Biblioteki powieści i romansów wyszedł zeszły Xlly.

Światła zagrobowego wyszedł na rok 1870 zeszły I. i zawiera: Wpływ spirytyzmu na postępowanie moralne i intelektualne ludzkości; Z jakimi trudnościami ma do walzenia spirytyzm; Kto są jego przeciwnicy; Ateizm i ślepa wiara; Chrześcianizm i nauczyciele jego; Sobór; Poгляд na dzisiejsze stosunki i kwestje religijne ze stanowiska spirytyzmu; Wykład treściwy spirytyzmu; Człowiek po śmierci; O Reinkarnacji; Fejleton: Książęcy żart, powieść ducha Kajetana Węgierskiego.

„Gwiazdy“, czasopisma dla niewiast, wyszedł nr. 1. i zawiera: Rodzina, poemat z ryciną; Jadwiga królowa polska, opowieść dziejowa; Zaraza mody, przez Zofię z Brzozówki; Rzeczy domowego użytku; Budyń amerykański z maki kukurudzianej; Zabezpieczenie od ognia tiulu, muślinu i t. p.; Farbowanie nici na czarno; Krople Rуста na ból zębów; Środek przeciwko chorobom roślin wazonowych; Rozmaitości; Wzory znaków do haftowania chustek z ryciną; Kołnierzyki męskie z 2ma rycinami.

(J. T.) Teatr. Aleksander Dumas (syn), napisał, jak wiadomo, powieść pod tytułem: la dame aux camelias. Powieść ta, okalająca prostytucję ponętą aureolą, przypadła do smaku Paryżanom, chcieli ją mieć na scenie, i oto ktoś ją przerobił na dramata, z którego ułożono potem libretto do opery Verdiego La Traviata. W operze, w muzyce, jak zwykle, treść dramatyczna prawie ułatnia się, muzyka ściga na siebie całą uwagę, i dlatego La Traviata, zachwycająca nas zawsze słodyczą swoich wdzięków, nie daje powodu do tego zgorszenia, do jakiego prowadzi przedstawienie dramatu: la dame aux camelias.

Gdyby amfiteatr nasz składał się z samych gryzetek, mógłby jeszcze może wtedy odnieść jaką naukę moralną, ale ponieważ na szczęście jeszcze tak nie jest, odniósł tylko to ważną naukę, jak brak wykształcenia i zdrowej krytyki w dyrekcji, robi ze sceny dziwnego nabożeństwa arenę, gdzie obok arcydzieł, dających nam idealne wzory czystości, jak Intrzyga i miłość, stają też zaraz takie utwory, jak Dama kameljowa, w których poezja sili się na apoteozę biotaistych ścieków paryżkiego życia. Niech się dyrekcja podzieli z p. Baranowskim zaszczytem wprowadzenia tej sztuki na naszą scenę.

Bo to nie dość, że cała rzecz odbywa się w zgnitej sferze rozpustnego życia stolicy, i wprowadza na scenę całe hordy mężczyzn i kobiet, co zerwawszy z rodziną, żyją życiem, w którym kaprys i popęd płciowy są głównymi dźwigniami działalności ludzkiej. Z tej sfery autor pragnie wydzielić upadłą kobietę, którą odradza promień czystej, bezinteresownej miłości, ku niej sprowadza wszystkie sympatje widzów, robi z niej jednym słowem nawróconą Magdalena. Patrzywszy tedy, co robi ten blanchisseux des matresseux, jak go nazywają, ze swojej Magdaleny. Oto z poświęcenia dla chokanka każe jej leżać w to samo błoto, z którego tak niedawno i to niezapamiętanie wybrnął. Jak to? więc odrodzona kobieta już innych dróg nie może znaleźć dla siebie. Jeśli nie może żyć razem z tym, którego kocha, więc musi na nowo wciągnąć łachman hańby na siebie? Widocznie, że odrodzenie było pozorem tylko, kiedy bohaterka za mało na wstrętu dla swojej przeszłości, ażeby raczej umrzeć natychmiast, niżliby powrócić chciała do dawniejszego hańbiącego sposobu życia. Tu tkwi najgłębsza niemoralność sztuki.

Panna Rudkiewicz odegrała męczącą rolę Małgorzaty nie bardzo źle, w niektórych scenach miała nawet wiele prawdy w mimice; tylko w wykrzykach boleści nie miarkowała głosu, który był więcej przeraźliwym niż przejmującym. P. Szymański był okropnie płacziwym i czułym Armandem. Pani Hubertowa doskonale oddała wstrętny typ starej przyjaciółki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 30. stycznia. Wobec konkurencji, jaką tego tygodnia Marsylia aż po jezioro Boden rozwinęła, trafił ciężki cios nasz handel krajowy, który dopiero w następstwach okaże się w całej doniosłości na wypadek pokrycia dostaw z prowincji zwyż potrzeb. Dotychczasowa spodziewana niezależność Węgier, południowych Niemiec i Szwajcarii od Ameryki? południowej Moskwy wobec tego zupełnie upada. Dzisiejsza giełda mimo małej chęci sprzedaży, pod wpływem tego zdarzenia, bardzo słaby obrót miała. Placa po cenach wczorajszych podanych, z wyjątkiem żyta, którego tendencja ku obniżeniu dziś się zrealizowała, płacono bowiem 5—10 cent. taniej na wiedeńskiemi miary. Rzepak olej rze pakow y. Ostatnim razem donosiłimy o sprzedaży po 29.50 i 29.75 za cetnar oleju rzepakowego; ku końcowi tygodnia cena ta już się podniosła stanowczo na 30.50—30.75 złr.; sprzedano bowiem wczoraj i dziś dla Węgier i fabryk loco 975 cetnarów dostawy bieżącej na luty — kwiecień po 30 1/2 złr. do 30 3/4 złr. za cetnar gotówką od ręki. Zamówienia na towar jesienny żądają stanowczo po 26 złr. za cetnar, zawarto dziś umowę na 1000 cetnarów po cenach niezmiannych. Rzepak płacą po 8.75 złr.

Wrocław dnia 28. stycznia. Pšenica loco 86 ft. 77 sgr., żyto loco 84 ft. 51 sgr., owies loco 50 ft. 31 sgr.; — Rzepak loco 150 ft. brutto 152 sgr. Olej rzepakowy loco za cetnar 12 tal. Spirytus loco 80% Trallów 13 1/2 tal. gotówką na kwiecień, maj 14 1/2 tal. gotówka.

Szczecin dnia 28. stycznia. 2 godz. po południu. Pšenica za 2125 ft. loco tendencja ku podniesieniu wysoko pstra 60%, tal. Żyta kurs przeciętny przy słabym popycie 41 1/2 tal. za 2000 ft. na kwiecień, maj 43 tal. Olej rzepakowy trzyma się w cenach płacą za cetnar 12 1/2 tal. na później 12 3/4 tal.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dnim 31. grudnia z r. 5,230,285 złr. 12 ct. Od d. 1. do 31. stycznia b. r. włożyło 1772 stron 233,882 złr. 28 ct. Zwrócono 1568 stronom 162,927 złr. 39 ct. Przybyło więc 70,954 złr. 89 ct. — Zatem dnia 31. stycznia 1870 był ogół wkładek 5,301,240 złr. 1 ct.

W tarnowskiej kasie oszczędności było wkładek z końcem r. 1868 241,159 złr. 5 cent., w r. 1869 po odciążeniu wypłat przybyło 157,155 złr. 3 cent., z końcem grudnia 1869 wraz z dopisaną prowizją wkładki wynosiły 398,314 złr. 8 cent.; na wakalach miała kasa z d. 31. grudnia 1869 223,906 złr. 90 cent., na hipotekach 158,547 złr. 33 cent., na zastawach papierów publicznych 10,825 złr. 50 cent. Fundusz rezerwowy podniósł się w r. 1869 o sumę 8366 złr. 67 cent. i z końcem r. 1869 wynosił ogólną sumę

29423 złr. 71 1/2 ct, częścią w papierach publicznych a resztą w obiegu n. pożyczkach.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 31. stycznia.

Edykta. Sd krakowski wzywa Franciszka Florjana Bajera przez kur.Dr. Michała Koczyńskiego, do podjęcia z depozytu na rzecz jego sumy 29 złr. zachowanej, w razie przedawnienia bowiem przedawnienie jako bonum caducum na własność skarn. Sąd krajowy lwowski zawiadamia Franciszka Schultza Lejbę Szumlawicza i Josta Poltavera o wniesionym pozew przeciw tymże Jakobą Diamand na eks-tabulację zadawanej pozycji pto 900 złp. na real. pod l. 518%, w staniembiernym ciężceją. Termin ustnej rozprawy 22. Intego b. r. rur. dr. Hoenigsmann z substyt. Dr. Blumenfelda. Sąd łamborski podaje do wiadomości, przeniesienie aktów urzędowych s. p. notariusza Kochanowskiego do Archiwum tamtęjszego. Wzywa się przeto wszystkich, którzyby sędzieli meć prawo do jakowego odszkodowania z kaucej służbowej tego p. notariusza, do zgłoszenia się tamże w przeciągu 6 miesięcy.

Sąd pow. w Żółtkwi uwiadamia o dozwolonej amortyzacji kwoty pto. 400 złp. na realność pod l. 50%, pp. Antoniego Niementowskiego własnej, niemniej Leona Lipskiego kuratora renty 1/2%, część na rzecz Izaka Habermanna ciężcejącej.

Sąd pow. w Wieliczce uwiadamia Cywę Seelenfreund przez kur. p. Mojżesza Seelenfreunda o pozwie Samuela Seelenfreunda i przyznaniu własności połowy real. pod l. 19 i 26 w Roznowy leżących. Sąd kraj w Krakowie wzywa przez kur. dr. Feliksa Szlachotkowskiego wszystkich spadkobierców masy s. p. Marji Gasiorowskiej pto. deponowanej kwoty 700 złr. w oblig. i 242 złr. 78 cent. w. a. w tamtejszej kasie oszczędności.

Obwieszczenia. Z dnim 11. lutego b. r. wchodzi w życie urząd pocztowy dla służby listowej i wartościowej w Zabierzowie w połączeniu z 6 razową pocztą pieszą z dworcem kolei tamże. — Sąd pow. w Przemyślu uznał dno 12. maja z r. Koscia Demczyszaka, rolnika ze Sądowej Wiszni, za maronawcę. Kur. Bazyl Tarnawski z Sądowej Wiszni. Wydział wowskiej izby adwokatów wiadomo czyni, iż p. dr. Władysław Majewski adwokat w Żółtkwi, do Lwowa przenieść się zamysła.

Konkurs. Posada sługi sądowego w pow. sądzie w Krośnie z roczną płacą 250 złr. Termin do 28. lutego do przedymu sądu obw. w Przemyślu.

Ostatnie wiadomości.

Z poniżej umieszczonego telegramu, jeżeli prawdziwe wiadomości podaje wypływałoby: 1) że pięciu ministrów nie znalazło nikogo w izbie z znakomitszych osobistości, którzyby chcieli przyjąć jaką tekę w nowym ministerstwie. 2) że p. Hasnar jako prezydent ministrów będzie zarazem i ministrem policji, więc p. Giskra cofnął swe żądanie, aby tekę min. policji połączyć z teką ministerstwa spraw wewnętrznych w jego ręku. 3) że jeszcze nie jest pewnem, iż ta nowa kombinacja składu ministerstwa uzyska cesarskie przyzwolenie, skoro jeszcze program przez cesarza nie jest przyjętym, a z telegramu widać, iż dopiero pięciu ministrów zgodziło się na skład nowego gabinetu.

Do Czasu piszą: Jeden z najbardziej wpływowych deputowanych niemieckich, który z ministerstwem w bardzo bliskich zostaje stosunkach, a do Wydziału rezolucji galicyjskiej należy, wyraził się wczoraj, że on i jego przyjaciele polityczni gotowi są Polakom trzy dać koncesje: ustawodawstwo Izby handlowych, ministra Polaka i trybunał najwyższy we Lwowie!

Taoblat podaje następujący telegram z Rzymu d. 29. z. m., który byłby dalszą ilustracją do fatalnego przebiegu, jaki dla jezuitów poczyna przybierać sprawa nieomylności: „Wniosek przeciw nieomylności, podpisany tylko przez 3 kardynałów i 124 biskupów, został przez trzech prałatów papieżowi przedłożony. Papież go nie przyjął, ale przekazał specjalnej komisji. Rozprawy o nieomylności zagai kardynał Antonelli mową, w której ze stanowiska dyplomatycznego wykazał stosowność takiego dogmatu“. Musimy tu tylko dodać, że istnieje kilka wniosków przeciw nieomylności, i na każdy zbierają osobno podpisy.

Konzul moskiewski w Ruszczyku zwinął swoją banderę. Powód jest ten, że żandarmi turecy ścigali jednego chłopca aż w głąb pomieszczenia konzula, gdzie się wszczęła walka między żandarmami a służbą konzula, w której kilka osób poległo, między temi jeden żandarm.

W Bośni rozwija rząd turecki ogromną czynność, wietrząc dokoła spiski i przesyłki prochu, o które posiadają niektóre sfery tureckie, Serbie.

W sprawie napadu na tureckiego pułkownika pod Podgoricą niema bliższych wiadomości; nie-wiadomo nawet, kto napadł, czy Czarnogórcy, czy poddani Turcji z Albanii. W Ostenie napotyknąmy tyko wiadomość, że komisja turecko-czarnogórska do uregulowania granicy, musiała zawiesić swoje prace z powodu, iż komisarz turecki, Achmet-Muktar-bej, nie otrzymał instrukcji ze Stambułu, co wywarło wielkie niezadowolenie między mahometan-ską ludnością miejscową. Widocznie w związku z tą sprawą stoi niewyjaśniony bliżej komunikat pót-urzędowy w la Patrie, że „Wys. Porta spełnia tyko swoje prawo, jeżeli na granicy czarnogórskiej buduje blokhausy i takowe obsadza żołągą; mocarstwa nie protestowały przeciw temu“. Ale Patrie podobno zapomniła, że Czarnogórcom nie chodzi o blokhausy w ogóle, ale że Turcja zbudowała na terytorjum neutralnem, t. j. tem, którego kwestję posiadania ma właśnie rozstrzygnąć dopiero komisja czarnogórsko-turecka.

Okrzyki „niech żyje cesarz!“ zamieniają się w Paryżu w napady na jego osobę — napad z dnia 29. zm. jest pierwszym i dlatego ważnym. Ponieważ cesarz przechadzał się w ogrodzie, dla publiczności zamkniętym, więc napad mógł być zawarty tyko w słowach, albo rzucono bezskutecznie kamieniem.

Z Neapolu donoszą pod dn. 29. zm.: „W kilku miastach we Włoszech południowych usiłowały zwolennicy burbońscy zorganizować powstanie. Rozlepiano buntownicze proklamacje. W Salmonie uwięziono jednego robotnika, Minchillo, znalazłono przy nim odezwę komitetu burbońskiego. W Abruzzach pojawiają się znowu bryganci, uzbrogieni jak slychać w karabiny odcylcowe.“ Są to, jak nam

już wiadomo, skutki bulli z dnia 4. grudnia, która nanowo wykleto Wiktra Emanuela i Włochy. Kurja rzymska może gorzko przypłacić tę buie.

Rząd angielski zamysła wycofać z Indji wojsko europejskie, zostawiając tyko sypojów. Byłby to prawdziwy krok do rozbrojenia, z którym się nosi rząd angielski, tyko że niepodobna wierzyć, aby Anglia ogalaćwała z wojska właśnie Indje wobec postępow Moskali w głębi Azji.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 1. lutego. Neues Fremdenblatt pisze, iż ministerjum już ma być w zgodzie co do składu nowego gabinetu. Wejść mają do niego jenerał Wagner, jako minister obrony krajowej, Stremayr, (radca ministerjalny), jako minister oświaty i wyznań, Bahans (szef sekcynny) jako minister rolnictwa. Dzisiaj pod przewodnictwem cesarza odbyć się ma posiedzenie Rady ministrów, na którym ma być stanowczo sprawa programu rozstrzygnięta.

Monachium d. 31. stycznia. Radca legacyjny, stolnik koronny Bafo-Wetzhausen mianowany posłem bawarskim na dworze petersburskim.

Kursa z dnia 31. stycznia 1870. godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 81.50. Akcje banku anglo-anstr. 510.25. Anglo węg. 94.50. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej siedmiogrodka 164.75. Kolej południowa 243.—. Kolej alfordzka 169.75. Kolej państwowa 381.50. Kolej lwowski-czerniowiecka 204.75. Kolej półn.-wsch. 159.50. Kolej północna 211.—. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg. wachodnia 90.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.50. Losy 1864 r. 119.—. Kolej Nadsisańska 243.50. Uspokobienie mdte.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.35. Akcje kredytowe 261.10. Akcje banku anglo-austrjackiego 309.75. Bank obrotowy 116.25. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej południowa 244.—. Franko-anstr. 105.—. Akcje banku bud. 54.25. Kolej wachodnio-północna —. Akcje banku ludowego 66.50. Kolej Kłbiasty 183.—. Losy 1860 r. 97.10. Napoleondor 9.85. Losy 1864 r. —. Banku jeneraln. —. Uspokobienie mdte.

Paryż. Renta 3%, 73.57. Lombardy 497.—. Amerykańskie obligi —. Berlin. Moskiewskie banknoty 74.75. Akcje kredytowe 144.—. Lombardy 134.1/2. Galicyjska kolej 97.50. Rumuńska 71 1/2. Kolej państwowa 207.50. Na Wiedniu 82.25.

Table with columns: Z Izby handlowej i przemysłowej, Cennik, w. a., w. a., złr. cent., złr. cent. Includes sections for I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 złr., III. Obligi za 100 złr., IV. Monety.

Table with columns: Towary, Korzec wazy fut., wied., Na gotowe (od, do), złr., cent., złr., cent. Lists various goods like Pšenica, Żyto, Papierni, etc.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Table with columns: Odechoda, Przychodzą, destinations like Krakowa, Czerniowiec, Brod, etc., and times.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Table with columns: Odechoda, Przychodzą, destinations like Brod, Złoczowa, etc., and times.

L. 116.

Ogłoszenie.

Na budowę linii telegraficznej wzdłuż kolei ze Złoczowa na Tarnopol do Podwołoczysk, potrzebuje się około 2900 sztuk słupów.

Oferty na dostawę tego drzewa należy przesyłać do podpisanego Inspektora najdalej do 16. lutego b. r.

Blizsze warunki i szczegóły powzięć można w biurach telegraficznych w Tarnopolu, Brodach, Złoczowie, Zaleszczykach, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, oraz w c. k. starostwach w powyższych miejscowościach i w podpisanym Inspektoracie. 1823 1-3 Lwów d. 30. stycznia 1870.

C. k. Inspektorat Telegrafów.

Aleksander Krzyżanowski

dekretem Wysockiej Rady szkolnej z dnia 30. grudnia 1869 l. 11049 mianowany nauczycielem języka angielskiego przy szkołach realnych we Lwowie, udziela także prywatnie nauki w języku angielskim i francuskim, dochodząc do pomieszczeń uczniów lub w swoim własnym, ulica Sykstuska nr. 630/4, sechody nr. 3. 1309 1-6

MAJĄTEK

w najładniejszej ziemi Podola galicyjskiej w obwodzie Tarnopolskim, przy kolei żelaznej położony, 769 morgów pola ornego i sianożęci, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Blizsza wiadomość we Lwowie, przy ulicy Painskiej pod l. 869/4, u właściciela kamienicy. 1322 1-1



Niemasz już otrucia

trucizną na szczury!

SZCZURY,

mysz, myszy polce, lasice i krety wraz z ich plemieniem, przez zastosowanie prostej, wszędzie łatwo znajdującej się pod ręką, przez każdego mogącej być użytą c. k. uprzyw. nowowynalanej metody, prawie nie nie kosztującej, bez trucizny w jednej chwili pewnie i gruntownie wytopią się. Gruntownego, jasnego i łatwego do pojęcia objaśnienia sposobu wytopiania zamianowanych psotników, udzielają niżej podpisani za 2 zlr. w. a. honorarium.

Lipska Illustrirte Zeitung z d. 25. kwietnia 1868, w swej części politechnicznej przy wyjawianiu swego zdania o tym c. k. patentowanym wynalazku, pomiędzy innymi mówi, że ta metoda, głównie z tego powodu zasługując na zalecenie, że przy zastosowaniu jej nie potrzeba posługiwać się żadną trucizną lub w ogóle niebezpieczną substancją. "Nowy sposób jest prosty i przez każdego łatwo i bez niebezpieczeństwa wykonalny, prawie bez kosztów, a jednak najlepiej skutkujący. Zamówienia uskuteczniają się z wszelką gotowością. 1307 1-6

REISS & SOHN,

chemicy i posiadacze wielu c. k. wyłącz. przywilejów w PESZCIE, Stephansplatz Nr. 4 (Węgry.) NB. Metoda ta udziela się tylko za frankowaniem przesłaniem honorarium, ponieważ pocztą listowych przesyłek za pobraniem nie przyjmujemy. Korespondencja w języku niemieckim.

L. 4556.

KOMITET

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego

zawiadamia, iż prowadzone od lat wielu w biurze Towarzystwa pośrednictwo w sprzedaży i zakupie Nasion gospodarskich, zostało zwinęte; odtąd p. Jerzmanowski, urzędnik Towarzystwa czynność tę w własnym lokalu na swój rachunek i pod własną odpowiedzialnością prowadzić będzie. Kraków d. 15. Stycznia 1870.

Prezes; H. Wodziecki,

Sekretarz: I. M. Jawornicki.

Z odniesieniem się do powyższego ogłoszenia, mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 10. Lutego r. b. otwieram w Krakowie przy ulicy św. Jana, w domu narożnym pod l. 292 wprost wejścia do kościoła św. Jana na dole Dom Zleceń i Skład Nasion którego zadaniem będzie, dostarczać Nasion i Roślin gospodarskich i leśnych, niemniej jak nawozów pomocniczych, objętych Cennikiem wyjąć mającym z początkiem miesiąca lutego r. b., jakoteż za poprzednim zamówieniem wszelkich nasion krajowych i zagranicznych, choćby cennikiem nie objętych. 1301 1-2

Pośredniczyć w zakupie i wyprzedaniu nasion krajowych na wywóz za granicę, jako to: Konieczyn, Esparcety, Rzepaku i t. d., lub w danych razach nabywać za gotówkę.

O wcześniejsze zamówienia upraszam uprzejmie, mianowicie też gospodarstwa, potrzebujące nasion w większej ilości, by na czas wskazany mogły być dostarczone.

Listy przyjmują się frankowane pod adresem podpisanego.

J. Jerzmanowski

członek i urzędnik c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowskiego.



Ogiery

Kolibri i Seret

po Comforterze są na czas staowienia do wynajęcia. Blizszą wiadomość udzieli pan Kostiha w Strusowie. 1305 2-3

Specjaly!

Najprzedniejsze

CYGARA

z pierwszych fabryk HABANA, Partagas, H. Upmann, Cabanas, Flor de Cuba, Carrolta i t. d. Dalej najdoskonalsze specjaly cygarów z liści amerykańskich i wschodnio-indyjskich po 2.50 i wyżej. Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie TYTONIE, krajany i w listkach.

Najlepsze

Papierosy,

tytonie i t. d.

Za prawdziwość i oryginalność gwarantujemy. Cenniki bezpłatnie. Zamówienia za zaliczką pocztową.

DEPOT 1317 1-3

k. k. Commissions-Lager von Taback und Cigaren-Specialitäten, Wien, Graben 25,

Dr. Pattisona

WATA GOŚCOWA

najskuteczniejszy środek przeciw cierpieniom gościa i reumatyzmu, wszelkiego rodzaju, jakoto: twarży, piersi, szyi, zębów głowy, rąk i gościa w kolanach, krzyżach, biodrach i t. p. W paczkach po 70 cnt. i w pół paczkach po 40 cnt. we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem i u J. F. Kleina wdro- wity Rissler Nr. 292 miasta. 1042 8-8

i wzmocnienie

zapewniają wyrabiane przezemnie nowo poprawne Patentowane okulary-konserwy.

Tak wspomniane dopiero, jako też i inne instrumenty mego wyrobu, oznaczone są wielkimi medalami na wystawach przemysłowych. Te wyborne towary sprzedaje eu gros i en detail:

- Okulary, ewikry od zlr. 1 do 3
Invisible od zlr. 2 do 4
Srebrne sub złote od zlr. 3 do 6
Wojskowe binokle podróż. od zlr. 10 do 22
Prespektywy teatr. dalow. od zlr. 5 do 40
Stereosk. aparaty i obrazy od zlr. 6 do 12
Laterna magica o 12 dużych obrazach na szkle, przedmiot zupełnie świeży poprawny zlr. 12
Najnowsze perspektywy z potrójnymi szklami a to: teatralne, polowe i marynarskie z przyrządami do rozświetlania.

Barometry, przesyłki do rysunków, termometry, podstawki do falotków. Wszelkie optyczne instrumenta sprzedaje się pod gwarancją; przedmioty optyczne zamieniają się także. Zamówienia wykonywane będą jak najlepiej. WEISER, 1073 10-12 w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 40

SŁABOSCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT & C^o APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle i chrypkę dźwięczną, kokałusz, zapalenie gardła i kanału odcieczowego (bronchites), ale szczególniej pomysłnie sprawia skutki użyty przeciwko słabosciom piersiowym (phtisie) i marzeniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nozno, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuzzy. Lekarze przepisują często Pastyłki piersiowe ze soku głowiastej sataty i lanowych liści P. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w apt. p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaittera; w Wiedniu w składach materiałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1022 7-18

SYROP I PASTA P^a BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20stn z pomyslnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczący nieżyt, grypy, kaszle, kokałusz, słabosci gardła, katary, zapalenie piersi, jak również kanału urynowego i pecherza. 1009 8-16

Skład główny u pana Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7; we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. p. M. Kullaka.

Fabryczny skład broni

rozmaitego rodzaju z fabryki

LEBEDA w Pradze i Belgijskiej.

Strzelby (pojedynki) 7 zlr. 50 cnt.

Dubeltówki kapslowe od 14 zlr. do 50 " " "

Dto odtyle. systemu Lefauchaux 35 " " 150 " " "

Rewolwery syst. Lefauchaux 6 strzał. 8 " " 40 " " "

Dto dto 10 strzał. 25 " " 50 " " "

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, jako też daje takową na żądanie do wypróbowania. 1165 5-9

Potrzeby do polowania i podróży znajdują się w nadzwyczaj wielkim wyborze po zadziwiająco tanich cenach do nabycia w handlu

A. STEIFA SYNÓW we Lwowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najrychlej.

Realność pod l. 607 1/2

obszernym ogrodem jest do sprzedania z wolnej ręki. Blizsza wiadomość powzięć można w kancelarii adwokata dr. Marcelo Ma- cystyego we Lwowie, w gmachu Zakładu narodowego Ossolińskich. 1245 4-6

Część tabularna Dóbr HNILCZE

w powiecie Podhajeckim, położona przy budować się mającym gościńcu do Halicza, na rucie wykłnietej z Halicza kolei żelaznej, obejmująca 220 1/2 0lszaru, z zabudowaniami wszelkimi z lwu 1 sadem, z propinacją lub bez tejż, jest z wolnej ręki do sprza- dania. Blizszą wiadomość udziela właściciel ks. Jakób Kerschka w Podhajeckach. 1264 3-3

Zęby i szczęki

pod wszelkimi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez uzbawienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plumbuje 1180 7-7

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Tuberkuly płucowe

1192 4-4

leczy w sposób naturze odpowiedni, bez zadawania lekarstw do wnętrza. Dr. H. Kottmann in Aschaffenburg am Main. (Listy będą nawzajem frankowane).

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryżkich cywilnych i wojskowych z rozkazu Rady zdrowia publicznego, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Papier Albespeyres od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzonej nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie KAPSULEK RAQUIN z BALSAMEM KOPARU; we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha; w Brodach w apt. p. Mi- chała Kullaka. 3126 7-20

Choroby dzieci

1030 7-18

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PE. GRIMAULT & C^o APTEKARZY W PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wyborne tran rybi. Rzeźucha która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyjętym z krew przeczyszczającym i chrzanem, z roślin artiskorbutycz- nych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżkich, kiedy idzie o wyleczenie: lymfatyżmu, skrofulów, krzywien- nia się kości pacierzowej, bladkości, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczo- łów, wyrazów i strupów na głowie i obliczu tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zół- zów. Nieoceniony jest w pierwszych po- czątkach suchoty, pobudza apetyt, ułat- wia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, ja na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskie- go i Redyka; w Brodach w apt. p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaittera; w Wiedniu w składach ma- terjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1. lutego b. r. aż do dal- szego ogłoszenia, wchodzi w życie na c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika taryfa zniżona przy na- stępnie wymienionych artykułach, które w ilo- ściach najmniej 100 cetnarów cłowych, jednym listem frachtowym w tutejszo krajowym ruchu do przesyłki oddane będą.

1. Ziarna olejne (rzepak w obydwóch ro- dzajach, nasienie konopne i lniane, lnianka Dotter) podług zniżonej taryfy dla zboża, ziarn strączko- wych i t. p.

2. Cukier w głowach (przy którym kolej za ubytek wagi z powodu otarcia lub potłuczenia się, żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności), podług taryfy dla towarów od 1. klasy należących.

3. Ziemniaki (opakowane lub nieopakowane) podług zniżonej taryfy nr. 16, dla przewozu bu- raków i t. d. obliczone będą. 1314 1-3

l.wów w styczniu 1870.

Dyrekcja ruchu.

Dla posiadaczy koni i gospodarzy wiejskich. Głoso o wyrobach weterynarskich Kwizdy.

Jakto już poprzednio doniesiliśmy, zamówiły Towarzystwa dla ochrony zwierząt w Nowym Jorku i Bostonie próby wyrobów weterynarskich Kwizdy, dzisiaj zaś możemy donieść o uznaniu, odnosząc się do tych wyrobów prezesa pierwszego To- warzystwa. Takowe opiewa:

Nowy Jork 8. czerwca 1869. List pański z dnia 31. marca, tudzież przesyłkę lekarstw dla zwierząt otrzyma- niem. Cel który przez te środki podany jest gospodarzom, aby ochronić zwierzęta od chorób, uznaję tembardziej, że przez krótkie sprzeczzenia, otrzymałem całkiem zida- walnąjące rezultaty. Zastrzegam sobie na przyszłość po dłuższych doświadczeniach donieść panu o skutkach tych środków, i życzę sobie szczerze zotwać z panem w stosunkach.

Henri Bergh, prezes. Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Gdy pański prosek korneuburski dla bydła, okazał się jako środek przetrwa- tywny podczas tu wzbudziej choroby bykowej i racicznej, o czem się sam przekonam- iem, upraszam pana przysłać mi bezwzględnie znowu jedną skrzynkę proszku korneu- burskiego dla bydła. Z uszanowaniem Wenzel Zwicker.

Ces. kr. koncesjonowany

Korneuburgski prosek dla bydła

skuteczny u koni, bydła rogatego i owiec 1 wielka paczka 84 ct., 1 mała paczka 42 ct.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, wyłącznie uprzyw. przez Jego ces. Mość cesarza Franciszka Józefa I. 1 faszka 1 zlr. 40 cnt.

MASO NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta itp. Puszka 1 zlr. 25 cnt.

Prosek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Faszka 70 cnt.

FIGUŁKI DLA PSÓW,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczkce, gośco- wi i innym zwykłym chorobom u psów. Niezawodny środek przetrwalny na wszelkie. Cena jednego pudełka 80 cnt. w. a.

PROSEK LECZNICZY DLA DROBIU,

przeciwko zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawłów i t. d. Cena pański 50 cnt. w. a.

Kwizdy wyroby weterynarskie są prawdziwe do nabycia. We Lwowie: Konstazy Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlin- ra, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Poanaka) St. Jekiel, J. Piepes; w Kra ko w M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Panowie gospodarze, życzący sobie nabywać wyższe artyku- prawdziwe i niefałszowane, niech raczą uważać na to, że każ- paczka i każda faszka opatrzona jest pieczęcią firmy: "F. J. Kwizdy w Korneuburgu." 1118 1-

Przeostroga.

Dla miłośników sportu łyżwowego

Prawdziwe angielskie pa- tentowane łyżwy

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji w wielkim wyborze dla dzieci para po 90 cnt., 1 zlr. 20 cnt., 1 zlr. 60 cnt., 2 zlr.

dla pan para po 1 zlr 50 cnt., 2 zlr., 2 zlr. 50 cnt., 3 zlr., 4 zlr. z przyborami.

dla mezczyzn para po 1 zlr. 50 cnt. 2 zlr 2 zlr. 50 cnt. 3 zlr., 4 zlr. 5 zlr. z przy- borami.

Jacques Haines patentowane łyżwy

wyrabiane podług systemu sławnego mistrza łyżwowego. Kompletne para dl- pań lub mezczyzn po zlr. 4, 5, i 6. Rzemyki do sukica mezkich lub damskich po 45 cnt. i 65 cnt. Ostrogi d- ochrony pantalonów para 10 cnt. Wyłącznie do nabycia w składzie fabrycznym.

A. Friedmann, Wien, Praterstrase 26. NB. Podług doświadczonej przepowiedni 100 letniego kalendarza Knauera zim- tegoroczna będzie najstrzejsza tego stulecia. 1103 12-2